

Rafał Dobek

Instytut Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

RAYMOND ARON, CHARLES DE GAULLE I VICHY

24 czerwca 1940 r. z pokładu transportowca „Ettrick” schodziły na ziemię angielską pododdziały polskiej 4. dywizji piechoty. Wśród polskich mundurów znalazł się jednak także ktoś, kto z Polską nie miał nic wspólnego, podobnie jak z 4. dywizją. Poprzedniego dnia przywdział kurtkę polskiego piechura po to tylko, by przedostać się do Anglii. Był to 35-letni wówczas Raymond Aron – w cywilu profesor filozofii, w wojsku (francuskim) zaś specjalista od meteorologii.

Powołanie otrzymał już w 1939 r., jednak w jego wypadku „drôle de guerre” (dziwna wojna), czy „papierkowa wojna”, rzeczywiście okazała się dziwna i papierkowa. Miesiące między wrześniem 1939 a majem 1940 sierzant Aron poświęcił głównie pracy naukowej i przygotowywanej właśnie rozprawie o Makiawelu¹. W wolnym czasie spotykał się ze znajomymi, niekiedy po prostu się nudził. 10 maja 1940 r. niemieckie uderzenie na Francję brutalnie przerwało ten sielankowy stan. Już 14 maja posterunek Arona został zmuszony do odwrotu. Z Mézières sur Seine, w pobliżu którego dotąd stacjonował (niedaleko Paryża), ruszył na Brie-Comte-Robert. Stamtąd zaś sam Aron, po uzyskaniu przepustki, przedarł się do Brestu, do umierającej matki. Po jej pogrzebie powrócił i objął dowództwo oddziału. 20 czerwca dotarł do Bordeaux, gdzie w tym samym czasie schronił się francuski rząd. Po latach wspominał przygnębiającą atmosferę, jaka panowała w mieście, również w kręgach intelektualnych: „Słyszałem przemowę marszałka Pétaina. [...] W moim otoczeniu wystąpienie zostało przyjęte z ulgą, jak decyzja, która była wynikiem zaistniałych okoliczności. [...] Wraz z kolegami rozważaliśmy

¹ Niccolò Machiavelli (1469–1527) – florencki myśliciel i dyplomata. Autor m.in. *Księcia* oraz *Rozważań nad pierwszym dziesięcioksięciem historii Rzymu Tytusa Liwiusza*. Sceptyczny wobec natury ludzkiej, zalecał amoralne podejście do polityki.

alternatywę: kapitulacja armii i ewakuacja rządu francuskiego do Afryki Północnej albo zawieszenie broni. Osoby z mojego otoczenia skłaniały się ku drugiej ewentualności². Aron teraz ruszył do Tuluzy. Tu „odetchnął innym powietrzem”: „Po chłodnym namyśle moi przyjaciele z Tuluzy, ci, którzy z takiego czy innego powodu nie znaleźli się pod sztandarami, zajęli stanowisko: przeciw Marszałkowi, z Generałem, którego odezwę słyszeli. Niektórzy z nich, jak mój przyjaciel Georges Canguilhem, przygotowywali się już po cichu do wzięcia udziału – pełnego chwały – w Ruchu Oporu³. Sam Aron wahał się, jak postąpić. Mógł zostać we Francji i czekać na rozwój wypadków bądź ruszyć za de Gaulle’em do Anglii. Druga ewentualność wiązała się z długotrwałą (prawdopodobnie) rozłąką z rodziną. Przeważały jednak dwa argumenty: chęć walki oraz żydowskie pochodzenie Arona. Rozstał się więc ze swoim oddziałem i wyruszył do Saint-Jean-de-Luz. Tu udało mu się dostać na pokład „Ettricka”.

Tułaczka wojenna Arona odcisnęła wyraźne piętno na jego podejściu do wojny, w szczególności zaś do Pétaina i Vichy. Aron na własne oczy widział klęskę Francji – rozpad armii, upadek morale, chaos i panikę na drogach: „Przejechaliśmy Francję z północy na południe, obawiając się, że zostaniemy wzięci do niewoli przez Niemców, których zbliżanie się ogłaszano niezmiennie w każdej wiosce, w której się zatrzymywaliśmy. [...] Wciąż miałem przed oczami spektakl tej wędrówki, tysiące i tysiące cywilów i żołnierzy przemieszczanych, samochody bogatych, chłopskie bryczki, cały naród na drogach wśród żołnierzy cofającej się armii, niekończąca się gąsienica na francuskich drogach⁴. Ten obraz przekonał Arona, że kontynuacja walki na terytorium Francji była niemożliwa.

Rozpoczął się nowy, londyński, etap jego życia. Miał trwać do 1944 r. Na samym początku spotkało go jednak jeszcze jedno rozczarowanie. Znalazł się w tym czasie wraz z 20 000 innych żołnierzy francuskich w obozie Birkenhead. Anglicy zaproponowali im trzy możliwe rozwiązania: powrót do Francji, dalszą walkę u boku de Gaulle’a, pozostanie w Anglii w roli zwykłych obywateli. Większość Francuzów zdecydowała się na powrót. W sumie, spośród około 100 000 ewakuowanych do Wielkiej Brytanii, jedynie ok. 7000 postanowiło kontynuować walkę. Rzecz charakterystyczna, Aron, który sam, jak wiadomo, chciał walczyć, myślącej inaczej większości nie potępiał. Doskonale bowiem rozumiał, że Francuzi mieli już dość wojny, że – zwłaszcza po katastrofie Mers el-Kébir⁵ – nie ufali Brytyjczykom, wierzyli za to w Marszałka, legendarnego zwycięzcę spod Verdun.

² R. Aron, *Mémoires*, Paris 1983, s. 164.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ 3 lipca 1940 r. Brytyjczycy zaatakowali flotyllę francuską stojącą na redzie Mers el-Kébir, w pobliżu Oranu. Brytyjskie dowództwo obawiało się bowiem przejęcia francuskich okrętów przez Niemców. Anglicy zatopili jeden francuski pancernik, uszkodzili dwa kolejne oraz kilka mniejszych jednostek. Zginęło 1300 francuskich marynarzy.

On sam pozostał w Anglii. Trafił początkowo do kompanii czołgów. Jednak jako najstarszy, odpowiadał w niej za... księgowość (funkcja ta niezbyt mu odpowiadała). Ostatecznie los rzucił go gdzie indziej. Podczas pobytu w Londynie spotkał André Labarthe'a⁶, redaktora pisma „La France libre” – organu Wolnych Francuzów. Labarthe przekonywał go do współpracy z gazetą. „Byle kto może być rachmistrzem w kompanii czołgów! A francuskie pismo jest niezbędne i nie da się go zrobić bez pana”⁷ – miał stwierdzić. Po trzech dniach wahań Aron przystał do zespołu redakcyjnego „La France libre”. Do końca życia rozważał, czy podjął właściwą decyzję⁸.

Z dziennikarstwem i publicystyką miał już pozostać związany do śmierci. Nie wiedział też, że Labarthe był agentem sowieckiego wywiadu⁹, podobnie zapewne jak dwójka pozostałych współpracowników w redakcji¹⁰. Niedoszły czołgista w „La France libre” współredagował opracowania dotyczące strategii wojskowej, ale najważniejszym dziełem stał się cykl „Chroniques de France” („Kroniki Francji”). Aron zamieścił w nim 29 obszernych tekstów, analizujących sytuację międzynarodową i wewnętrzną Francji. W 1945 r., przygotowując ich wydanie książkowe, pisał, że były to teksty adresowane głównie do Anglików, Amerykanów czy przedstawicieli innych sprzymierzonych rządów obecnych w Londynie. Chodziło o naszkicowanie obrazu politycznego, gospodarczego i społecznego Francji Pétaina, objaśnienie wydarzeń z Paryża czy Vichy, o których donosiły dzienniki¹¹. Źródła, z których korzystał, były ograniczone: relacje Francuzów przybyłych do Londynu, gazety i opracowania francuskie, szwajcarskie i niemieckie. Tym bardziej więc docenić należy precyzję Arona: np. podawane przez niego dane o spadku francuskiego PKB,

⁶ André Labarthe – jego matka była pokojówką, ojciec nieznanymi. Wiolonczelista, fizyk, dyrektor gabinetu jednego z ministrów – jego życiorys był urozmaicony i bogaty. W 1940 r. znalazł się u boku de Gaulle'a, z którym jednak szybko się pokłócił. Coraz silniejszy antygaullizm zaprowadził go na margines życia politycznego (N. Baverez, *Raymond Aron. Un moraliste au temps des idéologies*, Paris 1993, s. 168–169).

⁷ R. Aron, *Widz i uczestnik*, Warszawa 1992, s. 78.

⁸ Wiele lat później pytał sam siebie: „Zaciągnąłem się, by walczyć z bronią w rękę i utknąłem na czele pisma. Czy miałem rację, w nim pozostając?” (D. Cordier, *René Avord à Londres*, w: *Raymond Aron 1905–1983. Histoire et Politique. Témoignages. Hommages de l'Étranger. Études. Textes*, Paris 1985).

⁹ Vide: J. Kurski, *Pokój z widokiem na historię*, cz. I, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 VI 2002.

¹⁰ Byli to Martha Lecoutre i Stanislas Szymonzyk (Stanisław Szymończyk [?]). Martha Lecoutre była z pochodzenia polską Żydówką. Wyszła za mąż za Francuza, następnie, po klęsce wojennej, z 200 000 fr. ruszyła do Londynu. To właśnie jej pieniądze pomogły w wydaniu „La France libre”. Szymonzyk – „Staro” – był z kolei Polakiem ze Śląska Cieszyńskiego. Uczestniczył w I wojnie, w 1918 r. wstąpił do armii polskiej. Następnie związał się z KPP i ze służbami specjalnymi ZSRR. Przed II wojną miał, zgodnie z własnymi słowami, całkowicie zerwać z komunizmem. W „La France libre” odpowiadał przede wszystkim za analizy wojskowe. Do tej dwójki dołączyli jeszcze baronowa Budberg, Amerykanka Nancy Hecksher i Camille Rougeron (N. Baverez, op. cit., s. 169–176).

¹¹ R. Aron, *De l'armistice à l'insurrection nationale*, w: *Chroniques de guerre. La France libre 1940–1945*, Paris 1990, s. 25.

produkcji przemysłowej czy racji żywnościowych nie odbiegały zasadniczo od cytowanych w dzisiejszych opracowaniach historycznych.

Ale w 1940 r. świeżo upieczony redaktor „La France libre” musiał przede wszystkim znaleźć odpowiedź na pytania o przyczyny bezprzykładnej klęski Francji. Odpowiedzieć innym i sobie samemu. Pytania o tyle ważne, że Pétain, Laval i ich zwolennicy całą odpowiedzialnością obarczali III Republikę. Aron nie miał jednak żadnych wątpliwości: źródła katastrofy 1940 roku nie tkwiły w instytucjach republikańskich. Długofalowe przyczyny widział w podziałach politycznych i moralnych wstrząsających Francją w latach trzydziestych oraz w silnym pacyfizmie po I wojnie. Bezpośrednio jednak za przerwanie walk odpowiedzialni byli „[...] generałowie pragnący uratować resztki armii, reakcyoniści – szczerze lub nie – wyglądający odnowy kraju, politycy, śpieszący, by uzyskać wdzięczność nowych panów, kapitaliści martwiący się o porządek społeczny bądź też o wielkość ojczyzny [...]”¹². „Odpowiedzialni”, bowiem jeszcze wtedy, w 1940 r., Aron twierdził, że walkę można było i należało kontynuować w oparciu o imperium kolonialne. Analiza klęski, pisana niemal na gorąco, została dość szybko uzupełniona, w jednym zaś istotnym punkcie zmieniona¹³. Powracając do tych wydarzeń w 1942 r., przy okazji tzw. procesu z Riom¹⁴, Aron podkreślił dodatkowo osobistą odpowiedzialność marszałka Pétaina (ministra obrony Francji w 1934 r.) i otaczających go wojskowych (Weyganda, Darlana) za brak przygotowania technicznego i strategicznego Francji do wojny¹⁵. Natomiast na pytanie o możliwość kontynuacji walki w Afryce z czasem nie odpowiadał już tak jednoznacznie: „Czy mieliśmy odpowiednie warunki, by wyposażać armię – w kraju pozbawionym przemysłu? Anglicy i Amerykanie – czy przesłaliby wystarczającą ilość materiału? [...] czy Niemcy uderzyłyby na Rosję w czerwcu 1941?”¹⁶. Zastanawiał się także nad kluczowym problemem, czy i za jaką cenę dzięki decyzji marszałka udało się uniknąć ewentualnej okupacji całego terytorium Francji (w latach 1940–1942) i związanych z nią okropności. Odpowiedź na żadne z pytań nie wydawała się jednoznaczna. By rzecz dodatkowo zniuansować, zaznaczał w tym samym tekście, że francuska kapitulacja w roku 1940 z pewnością także przybliżyła perspektywę hitlerowskiego zwycięstwa w całej wojnie, a więc tragedii dla całej Europy. Warto zauważyć, że tak niejedno-

¹² R. Aron, *La Capitulation*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 32.

¹³ We *Wspomnieniach* Aron stwierdza, że już w 1940 r. miał wątpliwości co do możliwości kontynuacji walki w Afryce Północnej. Cytowany wyżej tekst temu jednak wyraźnie zaprzecza.

¹⁴ Proces z Riom – proces wytoczony w lutym 1942 r. przez Vichy przywódcom III Republiki. Na ławie oskarżonych zasiadli m.in. Léon Blum, Édouard Daladier, gen. Gamelin, Paul Reynaud i Georges Mandel. Chodziło o wykazanie, iż to republika ponosiła odpowiedzialność za klęskę 1940 r. Jednak wystąpienia Daladiera, a przede wszystkim Bluma sprawiły, że oskarżeni przekształcili się w oskarżycieli. W efekcie w kwietniu 1942 r. proces, pod wyraźnym naciskiem Niemców, zawieszono, zaś w 1943 r. ostatecznie zamknięto, bez ogłoszenia wyroku (S. Berstein, P. Milza, *Histoire de la France au XX siècle*, t. 2, Bruxelles 1991, s. 351).

¹⁵ R. Aron, *Défaite d'hier, leçons actuelles*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 186–208.

¹⁶ R. Aron, *Note finale*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 356–357.

znaczną oceną czerwca 1940 (powtórzona następnie w 40 lat później we *Wspomnieniach*¹⁷) szła zupełnie pod prąd gaullistowskiej wersji, zgodnie z którą zawieszenie broni było aktem zdrady narodowej.

Aron dostrzegł także wyraźnie, że rząd Vichy zmieniał się zasadniczo z roku na rok. W 1940 r. władzę przejęli prawicowi politycy, urzędnicy oraz wojskowi, silnie związani z III Republiką. Nie traktował ich jako kolaborantów: „Zależy im na utrzymaniu indywidualności Francji takiej, jak ją pojmują, tzn. najstarszej córki Kościoła i modelu porządku społecznego i politycznego inspirowanego przez doktryny Stolicy Apostolskiej oraz przez wymogi »współczesnych czasów«”¹⁸. Dlatego, jak stwierdzał, Vichy musiało stawiać choćby niewielki opór żądaniom Niemców, którzy chcieli włączyć Francję do „nowej Europy”. Jako ideologa tej grupy Aron postrzegał przede wszystkim Charles’a Maurrasa¹⁹. Zgodnie z jego koncepcjami nowi władcy Francji, z Marszałkiem na czele, mieli przede wszystkim zachować jedność kraju, jedność skierowaną tak przeciw zdrajcom pokroju Déata²⁰ czy Doriota²¹ z jednej, jak i de Gaulle’owi z drugiej strony. Zwolennicy Maurrasa mówili więc o odbudowie moralnej Francji (on sam traktował ją jako wstęp do przyszłej restauracji monarchii), „ratowaniu tego, co się da”: gospodarki, imperium kolonialnego. Nie godzili się także na przystąpienie do wojny po niemieckiej stronie, czego chciał Berlin. Rzecz jednak w tym, zauważał Aron, że Hitler nie zamierzał z Vichy pertraktować: „Cel aktualnej polityki Hitlera wobec Francji jest tym samym celem, który został przez niego opisany w *Mein Kampf*: zniszczenie Francji”²². Grzechem pierwotnym rządu Pétaina było zaś traktowanie Hitlera jako racjonalnego polityka, z którym można negocjo-

¹⁷ R. Aron, *Mémoires*, s. 179.

¹⁸ R. Aron, *Le nouveau régime. Les hommes et les idées*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 61.

¹⁹ Charles Maurras (1868–1952) – francuski pisarz i myśliciel, zwolennik „nacjonalizmu integralnego”. Maurras opowiadał się m.in. za powrotem Francji do monarchizmu i Kościoła, odrzucał Rewolucję Francuską i wszelkie wynikające z niej przemiany, z demokracją na czele. Maurras był także przekonany antysemitą, po 1940 r. zwolennikiem Pétaina. Był redaktorem naczelnym „Action française” – czasopisma wychodzącego w latach 1908–1944, grupującego konserwatywnych, tradycjonalistycznych i nacjonalistycznych przeciwników republiki. Z „AF” współpracowali m.in. Léon Daudet, Jacques Bainville, Pierre Gaxotte. Maurras był od 1938 r. członkiem Akademii Francuskiej. Aresztowany w 1944 r., został w 1945 r. skazany za zdradę na dożywocie. Ułaskawiony z powodów zdrowotnych, zmarł w 1952 r.

²⁰ Marcel Déat (1894–1955) – francuski polityk. Początkowo związany z socjalistami, zerwał z nimi w 1932 r. Przeszedł wtedy na pozycje wyraźnie faszystowskie. W 1941 r. stworzył w Paryżu, z poparciem niemieckim, Zjednoczenie Narodowo-Ludowe. W 1944 r. wszedł w skład rządu Laval. W tym samym roku uciekł do Niemiec, a następnie do Włoch, gdzie przebywał do śmierci pod fałszywym nazwiskiem.

²¹ Jacques Doriot (1898–1945) – francuski polityk, zwolennik faszyzmu. Doriot w młodości przystąpił do Francuskiej Partii Komunistycznej. Z czasem ewoluował jednak w stronę faszyzmu, w 1936 r. założył faszystowską Francuską Partię Ludową. W czasie wojny przyczynił się do powstania Legionu Ochotników Francuskich i osobiście walczył u boku Niemców na froncie rosyjskim. W 1944 r. uciekł do Niemiec, gdzie zginął w wyniku przypadkowego ostrzału w roku następnym.

²² R. Aron., *Le problème du ravitaillement*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 88.

wać. Taka polityka skazana była na porażkę – którą ostatecznie poniosła w listopadzie 1942 r.

Politykę admirała Darlana²³ ocenił Aron ostrzej. Admirał, wg redaktora „La France libre”, przyjął linię „integralnej kolaboracji”. Zatrzymał wprawdzie wokół siebie kilku ludzi związanych z poprzednią ekipą, ale politykę zagraniczną niemal całkowicie podporządkował Hitlerowi. Wzmógł także nazyfikację wewnętrzną. Aron, nieco chyba na wyrost, napisał wtedy, że „Odtąd naród francuski, zdecydowanie wrogi wobec kolaboracji z III Rzeszą, przeciwstawia się wszelkimi dostępnymi sposobami rządowi Vichy. A ten, zdecydowany zachować władzę, znajdując się między naciskiem niemieckim a francuskim oporem, wybiera stłamszenie patriotyzmu”²⁴. „Na wyrost” – bowiem fragment ten pochodzi z 1941 r., gdy dopiero zaczynały się tworzyć w strefie nieokupowanej pierwsze organizacje ruchu oporu („Libération”, „Combat”, „Franc-Tireur” czy komunistyczny „Front national”). Represjom zaś daleko było do późniejszych dokonań np. milicji francuskiej. Choć wprowadzenie specjalnych postępowań wobec osób podejrzanych o komunizm czy też pierwsze zabójstwa dokonywane przez faszystowskie bojówki świadczyły rzeczywiście o powolnym przekształcaniu wolnej strefy w państwo policyjne.

Proces nabrał wyraźnie tempa po powrocie do władzy w 1942 r. Laval²⁵. W powojennym ujęciu gaullistowskim Laval stał się symbolem wszelkiego zła w Vichy, głównym zdrajcą. Aron ekipę Laval określił w bardzo twardych słowach: „zdecydowani agenci wroga, dodatkowy krok w kierunku kapitulacji i rezygnacji”²⁶. I miał rację. Zauważył też, że Laval wprowadził do oficjalnej ideologii Vichy elementy wyraźnie zbliżone do faszyzmu, a głównym ideologiem nowej ekipy został Marcel Déat. Jednocześnie Aron ani razu nie określił Laval mianem faszysty czy nazisty. Później, we *Wspomnieniach*, zaznaczył wyraźnie, że ten polityk bynajmniej nie chciał Francji wciągać w nazistowską

²³ François Darlan (1881–1942) – francuski admirał, jeden z najzdolniejszych dowódców francuskiej marynarki wojennej. W 1940 r. wszedł w skład rządu Pétaina. W lutym 1941 stanął na jego czele i został oficjalnym następcą Marszałka. Pełnił tę funkcję do kwietnia 1942 r. W listopadzie 1942, w momencie lądowania Amerykanów w Afryce Północnej, znajdował się w Algierze. Ostatecznie 13 listopada przeszedł na stronę aliantów. Darlan zginął w zamachu 24 grudnia 1942.

²⁴ R. Aron, *Du gouvernement des notables au régime policier*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 130.

²⁵ Pierre Laval (1883–1945) – francuski polityk, premier. Początkowo związany z lewicą (SFIO), z czasem przechodził coraz wyraźniej na pozycje prawicowe. Wielokrotnie pełnił różne funkcje ministerialne, a w latach 1931–1932 i 1935–1936 był premierem. Był zwolennikiem zbliżenia Francji z Włochami Mussoliniego i hitlerowskimi Niemcami. W 1940 r. został jednym z najbliższych współpracowników Pétaina, premierem i pierwszym następcą Marszałka. Usunięty z tej funkcji pod koniec 1940 r., powrócił do całkowicie już marionetkowego rządu w roku 1942, dzięki Niemcom. Prowadził politykę całkowitej kolaboracji oraz represji wobec Ruchu Oporu. Pochwycony w Hiszpanii w 1945, został wydany Francji, osadzony i rozstrzelany 15 X 1945 r.

²⁶ R. Aron, *Mise au pas?*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 182.

awanturę. „Był jedynie „[...] najbardziej niemieckim spośród wszystkich zwolenników polityki przeczekania”²⁷.

Ta wyważona ocena i ton, charakterystyczne zresztą dla całego piarstwa politycznego Arona, niekiedy stawały się przyczyną pewnej konfuzji u czytelników. W wydanym w 1981 r. wywiadzie-rzecz *Widz i uczestnik* jeden z rozmawiających z Aronem dziennikarzy stwierdził, iż uderzyła go beznamietność *Chroniques de France*: „Pisze Pan o tym, jak się pisze o faktach, po prostu. To jednak dziwne”²⁸. Odpowiedź Arona była prosta. Po pierwsze, by pisać bardziej uczuciowo, trzeba pisać wybitnie. Inaczej tekst staje się tylko stekiem inwektyw. Prawdziwe analizy polityczne – Aron podał tu przykłady Tocqueville’a i Machiavellego – są z natury rzeczy chłodne. Wynikało to zresztą także z przyjętej przez niego już w latach trzydziestych filozofii postępowania, opartej na pytaniu „Co sam zrobiłbym na miejscu X-a”²⁹. Po drugie, grzmiący gniew z Londynu, słowa pełne oburzenia pisane w zaciszu spokojnego gabinetu, byłyby wedle Arona zbyt łatwym bohaterstwem. Po trzecie wreszcie, był on już przed wojną i pozostał do końca gorącym rzecznikiem jedności narodowej w obliczu zagrożenia. Sądził, że taką postawę przyjmie także część zwolenników Pétaina. Dlatego nie tylko nigdy nie żałował „chłodnego” wydzwięku swoich artykułów, ale we *Wspomnieniach* stwierdził, że również de Gaulle mógł prowadzić polemikę z Vichy „o pół tonu niżej”³⁰.

Ale kolejną ekipę Vichy, rządzącą od 1944 r., określił już po prostu mianem „gangsterów u władzy”. Do rządu weszli wtedy, wprowadzeni przez Niemców, m.in. Joseph Darnand³¹, Philippe Henriot³² i (nieco później) Mar-

²⁷ R. Aron, *Mémoires*, s. 178.

²⁸ R. Aron, *Widz i uczestnik*, s. 93.

²⁹ Aron wielokrotnie przywoływał sytuację, która się wydarzyła po jego powrocie z Niemiec w 1933 r. i stała się dla niego jedną z najistotniejszych lekcji życiowych. Został zaproszony do gabinetu Josepha Paganona, podsekretarza w MSZ Francji. Tam przedstawił „niewątpliwie błyskotliwą” – jak z przekąsem wspominał – analizę sytuacji w Niemczech i hitlerowskiego zagrożenia dla Europy. Urzędnik grzecznie go wysłuchał, a następnie zapytał: „Pan, który tak dobrze mówił o Niemczech i o zagrożeniach na horyzoncie, co by Pan zrobił na jego [premiera] miejscu?”. Po latach Aron pisał: „Nie pamiętam mojej odpowiedzi, jestem pewien, że była zawiła, a być może nie powiedziałem nic. Cóż należało powiedzieć?” (R. Aron, *Mémoires*, s. 59).

³⁰ R. Aron, *Mémoires*, s. 181–182.

³¹ Joseph Darnand (1897–1945) – żołnierz i polityk skrajnej prawicy francuskiej. Uczestnik I wojny światowej oraz kampanii francuskiej 1940 r. Zasłynął wówczas wyjątkową odwagą i bohaterstwem. Po 1940 r. całkowicie poparł Pétaina i Niemców. Był twórcą Milicji Francuskiej, organizacji zwalczającej Ruch Oporu oraz Żydów, znanej z wyjątkowej brutalności i okrucieństwa (1943). W tym samym 1943 r. wstąpił do SS. Aresztowany przez Brytyjczyków w 1945 r., został osądzony i skazany na śmierć we Francji.

³² Philippe Henriot (1889–1944) – francuski polityk skrajnej prawicy, deputowany. Początkowo związany z ruchami katolickimi, był przede wszystkim, w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, wielkim antysemitą, antykomunistą i przeciwnikiem republiki. To pchnęło go do poparcia Pétaina w 1940 r. oraz Niemców (począwszy od 1941 r.). Wstąpił do Milicji Francuskiej, zasłynął jednak przede wszystkim audycjami radiowymi na falach Radio Paris. Bronił w nich twardo Niemców, Vichy, atakował bezpardonowo Ruch Oporu, de Gaulle’a i Żydów. Zginął w zamachu w 1944 r.

cel Déat. Pétain, odgrywający już przynajmniej od kwietnia 1942 r. coraz mniejszą rolę, stał się jedynie figurantem, trwającym uparcie na stanowisku. Był to wedle Arona rząd prowadzący wyjątkowo okrutną wojnę domową z własnym narodem, rząd „[...] Niemiec, przez Niemcy, dla Niemiec”³³.

Aron dostrzegął więc całą długą drogę, którą przeszedł „szef państwa” Pétain i jego ludzie. Jako myśliciel polityczny musiał zadać sobie pytanie, gdzie popełniono błąd. Oczywiście, podstawową pomyłką Marszałka i polityków Vichy była zupełnie fałszywa ocena Hitlera. Ale Aron nie miał też wątpliwości, że kluczowym momentem był rok 1942. W styczniu 1943 r. pisał, iż od listopada poprzedniego roku „[...] pozostała już tylko banda i grupka fanatyków, kurczowo trzymająca się mitu neutralności”³⁴. Po zajęciu Afryki Północnej przez Amerykanów, a wolnej strefy francuskiej przez Niemców, nic już nie usprawiedliwiałoby postępowania Pétaina. Nie istniała już żadna z przesłanek przemawiających w 1940 r. za zawieszeniem broni, a po Stalingradzie zwycięstwo wojenne aliantów było tylko kwestią czasu. Runęła cała maurrasowska koncepcja polityki francuskiej, koncepcja neutralności w toczącym się konflikcie – symbolem tego krachu w oczach Arona stało się samozatopienie floty w Toulon. Dowódca spod Verdun musiał wtedy wybrać. Gdyby przeszedł na stronę angielsko-amerykańską, zostałby powtórnie bohaterem narodowym. Trwając uparcie przy Niemcach, tę szansę zaprzepacił. Co więcej, pisał dalej Aron, to właśnie rok 1942 uzmysłowił wielu Francuzom, że państwo Vichy jest fikcją. Jeśli od tego momentu coraz większa ich liczba odwracała się od jego rządu, błyskawicznie zaś rozrastał się Ruch Oporu (Aron podawał tu dokładne liczby zamachów, aktów sabotażu itp.), Marszałek mógł mieć pretensje jedynie do siebie.

W gruncie rzeczy Aronowska ocena samego Pétaina pozostawała bardzo niejednoznaczna. Aron uważał do końca, że Marszałek działał z pobudek patriotycznych. Uznał, że przejął on w 1940 r. władzę legalnie, przyznawał też, że decyzja o zawieszeniu broni nie była całkiem pozbawiona podstaw. Natomiast dalsze postępowanie bohatera I wojny wydawało mu się coraz mniej racjonalne, a jego działania i decyzje w listopadzie 1942 i później – absolutnie niezrozumiałe. Pétain widziany oczami Arona sprawiał wtedy wrażenie uczciwego i prawego starca, oderwanego już zupełnie od rzeczywistości. W maju 1944 r. Aron przytoczył dialog, który miał się odbyć między szefem państwa a jego ambasadorem w Hiszpanii, Pietrim. Gdy ten wytłumaczył mu, że w Madrycie wszyscy już wróżą rychłe zwycięstwo anglo-amerykańskie, marszałek miał zapytać, czy po nadejściu aliantów mógłby pozostać na stanowisku jako prezydent Republiki, następnie zaś miał nawet zaproponować ambasadorowi stanowisko premiera. „Jeśli by uznać autentyczność tego dialogu, a jestem skłonny to uczynić, nie warto już dłużej zastanawiać się nad motywami szefa państwa”³⁵ – komentował Aron.

³³ R. Aron, *Vers la deuxième bataille de France*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 350.

³⁴ R. Aron, *Desagrégation du régime de Vichy*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 255.

³⁵ R. Aron, *Les gangsters au pouvoir*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 339.

Z takiego stosunku francuskiego myśliciela do Pétaina wynikało w jakiejś mierze jego podejście do całego powojennego procesu „épuration”, czyli „oczyszczenia” państwa ze zwolenników Vichy i Hitlera. Na pierwszy rzut oka zaskakuje dziś fakt, że Aron poświęcił tej bolesnej sprawie zaledwie dwa artykuły – jeden napisany jeszcze dla „La France libre”³⁶, drugi dla „Les Temps modernes”³⁷, gdzie bronił w gruncie rzeczy Pétaina, dodając do wymienionych już argumentów jeden nowy: tak proces szefa państwa, jak i cały proces „épuration” to tylko „sprawiedliwość rewolucyjna”, sprawiedliwość rządu rewolucyjnego oskarżającego rząd legalny. Nie oznacza to, że Aron był przeciwnikiem „oczyszczenia”; w „La France libre” pisał wyraźnie, iż winnych należy ukarać. Rzecz jednak charakterystyczna, w tym samym zdaniu dodawał: „[...] a zarazem sprowadzić słabych, konformistów, zagubionych, z powrotem do francuskiej wspólnoty, a nade wszystko należy przewyciężyć tradycyjne podziały w narodzie”. Znowu więc najistotniejsza okazywała się jedność – ważna, dodajmy, w obliczu rysującego się powoli zagrożenia komunistycznego. Aron doskonale zdawał sobie sprawę z trudności związanych z osądzeniem Vichy (podkreślmy raz jeszcze – był zdecydowanym zwolennikiem osądzenia zbrodniarzy, takich jak Darnand). Ważny był chyba jeszcze jeden argument, wprost przez niego nie wymieniany. W cytowanym już pierwszym tekście *Chroniques de France* znalazło się jedno charakterystyczne zdanie: „Nie można odnowić kraju, przypominając mu każdego dnia o jego klęsce i upokorzeniu”³⁸. Zdanie to dotyczyło wprawdzie historii Vichy, wydaje się jednak, że myśl ta przyświecała Aronowi także w 1945 r. Nie można odbudować moralności, polityki, wielkości Francji, przypominając jej codziennie o jej klęskach czy podłościach. Nie oznacza to bynajmniej, że filozof chciał zakłamać czy przemilczeć jakieś fragmenty historii – w dwanaście lat później pisał: „Jak członkowie rządów Vichy zapraszali naród do smutnego delektowania się klęską, tak rządy po oswobodzeniu chciały zwrócić mu poczucie sensu i dumę zwycięstwa. Pojawiło się jednak niebezpieczeństwo uformowania mitów, w które opinia publiczna wierzyłaby, choć nie bez pewnego sceptycyzmu. »Czwarta Potęga«, »Paryż oswobodził się sam«, »Francja nigdy nie przestała walczyć« – wszystkie te półprawdy stały się wyznaniemiami półwiary”³⁹. Chodziło chyba raczej o odpowiednie rozłożenie akcentów. Aron nie był entuzjastycznym zwolennikiem „épuration”, nie był też przeciwnikiem, dostrzegał poważniejsze zadania i zagrożenia przed Francuzami. Zdawał sobie sprawę z nieuchronności tego procesu. W takiej sytuacji milczenie było wygodnym, ale chyba jedynym możliwym wyjściem.

Mówiąc o Aronie i Vichy, nie sposób nie odnieść się do problemu jego stosunku do Holocaustu, a właściwie braku stosunku. W *Chroniques de France* Aron poświęcił Żydom raptem dwa akapity, dotyczące tzw. „I statutu”

³⁶ R. Aron, *Note finale*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 353–368.

³⁷ R. Aron, *Après l'événement, avant l'histoire*, „Temps Modernes”, styczeń 1945, s. 143–162.

³⁸ R. Aron, *La Capitulation*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 37.

³⁹ R. Aron, *L'Algérie et la République*, Paris 1958, s. 124–125.

Żydów (X 1940; II statut – VI 1941). Uznał w nich, iż podejście Vichy do Żydów jest po prostu pewnym ustępstwem na rzecz okupanta, wynika ponadto z widocznego już przed wojną antysemityzmu skrajnej prawicy. Tymczasem rzeczywistość wyglądała inaczej. Już w lipcu 1940 r., bez jakiegokolwiek nacisku ze strony Berlina, rząd Vichy ogłosił rewizję aktów przyznania obywatelstwa francuskiego wydanych po 1927 r. Doprowadziło to do „denaturalizacji” ok. 15 000 osób, głównie niemieckich Żydów. Ci, pozbawieni opieki jakiegokolwiek państwa, stali się całkowicie bezbronni i w większości trafili następnie do obozów koncentracyjnych. Podobnie I statut Żydów, ogłoszony 3 października 1940, i II statut (2 czerwca 1941) – wyraźnie uprzedzały niemieckie życzenia. Na mocy tych dokumentów osoby pochodzenia żydowskiego (przyjęto tu kryterium rasowej narodowości dziadków) pozbawione zostały dostępu do funkcji publicznych oraz kina, radia, teatru, nauczania itp. Z kolei na uniwersytetach oraz w przypadku wolnych zawodów zastosowano zasadę *numerus clausus*. Już w 1941 r. powstał Komisariat ds. Żydowskich, na którego czele stanął znany antysemita Xavier Vallat⁴⁰. W 1942 r. antysemita polityka Vichy uległa wyraźnej radykalizacji, tym razem już pod silnym naciskiem Niemców. Vallata, który nie chciał realizować eksterminacji, zastąpił Darquier de Pellepoix⁴¹. Nastąpił okres wielkich obław i wywózek Żydów. Mordowani byli także przez francuską milicję⁴².

Aron o tym nie wspominał. Ani słowa o samej Zagładzie, o obozach. Z tego milczenia dziennikarz-filozof tłumaczył się do końca życia. Pytany w *Widzu i uczestniku* o przyczyny takiej postawy, Aron wymienił dwie zasadnicze⁴³. Pierwszą z nich był fakt jego własnego żydowskiego pochodzenia. Obawiał się, że mógłby nie zachować koniecznego obiektywizmu, ponadto zaś nie chciał uwiarygodniać propagandy hitlerowskiej, przypisującej Żydom winę za wybuch konfliktu. Drugą była zasłona niewiedzy: „Nie byłem w stanie przypisać nawet hitlerowcom idei Endlösung: uśmiercenie z zimną krwią milionów mężczyzn, kobiet i dzieci, któż mógłby przewidzieć taką monstrualną operację, dokonaną przez naród o wysokiej kulturze?”⁴⁴ – pisał we

⁴⁰ Xavier Vallat (1891–1972) – adwokat i polityk francuski. Zwolennik Maurrasa i „Action française”, zaciekle antysemita, Vallat był także związany z ruchami katolickimi. Na czele Komisariatu ds. Żydowskich stał do 1942 r. Odpowiadał m.in. za przygotowanie II statutu oraz za prawa wywłaszczające Żydów. Natomiast nie udowodniono mu nigdy udziału w mordowaniu Żydów. Dlatego w 1947 r. skazano go jedynie na 10 lat więzienia, z których za kratkami spędził dwa.

⁴¹ Louis Darquier de Pellepoix (1897–1980) – francuski polityk i działacz antysemita. Związany od początku lat trzydziestych z „Action française”, następnie jego antysemityzm coraz wyraźniej prowadził go w kierunku sojuszu z III Rzeszą. Darquier de Pellepoix został Komisarzem ds. Żydowskich w 1942 i pełnił tę funkcję do roku 1944. Odpowiadał więc m.in. za przeprowadzone w tym czasie wielkie obławy na Żydów (m.in. słynną obławę z Vélodrome d’Hiver z lipca 1942). Po oswobodzeniu Francji uciekł do Hiszpanii, gdzie mieszkał aż do śmierci.

⁴² Vide: S. Berstein, P. Milza, s. 322–361.

⁴³ R. Aron, *Widz i uczestnik*, s. 97–103.

⁴⁴ R. Aron, *Mémoires*, s. 177.

Wspomnieniach. Pomińmy pierwszy, dość słaby argument. Istotniejszy jest drugi. Aron był w Niemczech, gdy Hitler przejmował władzę. Czytał *Mein Kampf*, znał antysemityzm nazistów. Docierały do niego w Londynie szczątkowe wiadomości o wywózkach Żydów, o istnieniu miejsc zwanych obozami koncentracyjnymi. Słyszał o samobójstwie Szmula Zygielbojma (choć twierdził, że „W Anglii popełnili samobójstwo *dwaj* polscy Żydzi, socjaliści [...]”⁴⁵). Mógł, a nawet powinien był w tej sytuacji zapytać o los Żydów. Choćby za pośrednictwem Polaków, z którymi wielokrotnie rozmawiał w Londynie, był w stanie dowiedzieć się więcej o Zagładzie. Sam zresztą to ostatecznie w *Widzu i uczestniku* przyznał: „Postawa ta, moja i wielu innych – dziś osądzam ją znacznie bardziej surowo – doprowadziła do traktowania losu przeznaczanego Żydom z mniejszą uwagą, niż wymagał tego obowiązek. [...] Gdybym miał być surowy dla samego siebie, musiałbym powiedzieć, że gdybym chciał, mogłem być wiedzieć więcej”⁴⁶. Aron popełnił grzech zaniechania. Grzech całego pokolenia, który wyjątkowo trudno nam dzisiaj zrozumieć. Wydaje się, że w tym wypadku mamy do czynienia z sytuacją, którą sam Aron opisywał już przed wojną dość precyzyjnie w swym filozoficznym dziele *Introduction à la philosophie de l'histoire*⁴⁷ – sytuacją historyka niebędącego już w stanie odtworzyć sposobu rozumowania minionych pokoleń. Wstrząs Holocaustu na tyle zmienił nasze patrzenie na świat i politykę, że zrozumienie takiego postępowania staje się niemożliwe.

Tak jak nietypowy był stosunek Raymonda Arona do Pétaina, tak też nietypowe było jego podejście do de Gaulle’a. „Drôle de guerre, drôle de gaulliste” („Dziwna wojna, dziwny gaullista”) – zatytułował rozdział poświęcony temu okresowi biograf Arona, Nicolas Baverez⁴⁸. I miał rację. 35-letni filozof należał niewątpliwie do gaullistów „starej daty”, do pierwszych towarzyszy Generała. Jednocześnie jednak od początku odbiegał wyraźnie od reszty. Odróżniał go przede wszystkim ton artykułów o Vichy i Pétainie. Otoczenie Generała obrzucało marszałka obelgami, traktując kapitulację jako zdradę. Ale Aron podchodził inaczej do samego de Gaulle’a. Labarthe, redaktor naczelny „La France libre”, stosunkowo szybko związał się z antygaullistowską opozycją w Londynie. Doszło nawet do swoistego paradoksu, kiedy to pismo, wychodzące pod koniec wojny w nakładzie niemal 70 000 egzemplarzy, w okupowanym kraju traktowane było jako gaullistowskie, w Londynie zaś jako Generałowi nieprzychylnie. Aron później źle wspominał te kłótnie. Mówił: „I ja byłem częściowo zamieszany w te niesnaski. Zachowałem o nich jak najgorsze wspomnienie: były to emigracyjne swary”⁴⁹.

⁴⁵ R. Aron, *Widz i uczestnik*, s. 99.

⁴⁶ Ibidem, s. 98–99.

⁴⁷ R. Aron, *Introduction à la philosophie de l'histoire. Essai sur les limites de l'objectivité historique*, Paris 1938.

⁴⁸ N. Baverez, op. cit., s. 155.

⁴⁹ R. Aron, *Widz i uczestnik*, s. 81.

Przyznawał jednak, że istniały między nim a de Gaulle'em znaczne różnice polityczne. Przywódca Wolnych Francuzów był bezkompromisowy wobec Vichy, chciał przede wszystkim „zmobilizować energię narodową” – jak określił to jeden z dziennikarzy w *Widzu i uczestniku*⁵⁰. I dodał natychmiast: „Nie osiąga się tego, mówiąc: z jednej strony jest Vichy, trzeba je zachować, z drugiej strony zaś są Wolni Francuzi”. Aron zaś uparcie podkreślał, że Marszałek i jego zwolennicy to także Francuzi, których należy przeciągnąć na stronę aliantów. Do 1942 r. liczył na jakąś formę porozumienia z Marszałkiem i jego otoczeniem. Ostatecznie, jak wiadomo, żadna zmiana w polityce Vichy nie nastąpiła. I postawa de Gaulle'a chyba nie miała tu znaczenia.

Były jednak w gaullistowskiej polityce tej epoki inne elementy, które wyraźnie Arona niepokoiły. „Nie podobał mi się kult osoby Generała, który zaczął się bardzo prędko. [...] Szybko pojawił się fanatyzm gaullistowski, nieodpowiadający mojej wrażliwości”⁵¹ – mówił później. Ale Aron miał przede wszystkim zastrzeżenia do gaullistowskiej polityki wobec USA i Wielkiej Brytanii, która doprowadzała dość regularnie do zatargów. Najczęściej dotyczyły one kwestii władzy i reprezentacji francuskiej na terytoriach odbieranych Niemcom i Vichy: w Syrii i Libanie, w Afryce Północnej, wreszcie w samej Francji. Amerykanie stawiali początkowo na Pétaina, następnie np. na Darlana. Generał zaś nie był skłonny do żadnych kompromisów. To prowadziło do ostrych zatargów. Roosevelt uważał w efekcie Francuza za „pyszka i aroganta”, pisał o nim jako o „kapryśnej lady de Gaulle”⁵². Aron z kolei postępowanie Amerykanów i Bytyjczyków był w stanie zrozumieć i zaakceptować. Sądził, że była nadzieja na porozumienie między Francuzami. „A nienawidziłem wojny domowej i nie podzielałem w pełni namiętności żadnej ze stron”⁵³ – pisał.

Ślady tych niepokojów widać było najwyraźniej w napisanym w sierpniu 1943 r. tekście *Cień Bonapartych*⁵⁴. Tytuł sugerował, w jaką tradycję polityczną Aron wpisywał de Gaulle'a (choć to nazwisko ani razu w artykule nie padło). To tradycja bonapartyzmu i boulanżyzmu⁵⁵. Tradycja „demokracji uosabiającej się w jednym człowieku” – zgodnie ze słynnymi słowami Ludwika Napoleona Bonaparte. Aron traktował bonapartyzm jako poprzednika faszystów, tyle że 100 lat starszego. Łączyć te dwa nurty miało przede

⁵⁰ Ibidem, s. 83.

⁵¹ Ibidem, s. 84.

⁵² Vide: A. Hall, *Charles de Gaulle*, Warszawa 2002, s. 120–138.

⁵³ R. Aron, *Mémoires*, s. 181.

⁵⁴ R. Aron, *L'Ombre des Bonapartes*, w: *Chroniques de guerre...*, s. 763.

⁵⁵ Generał Georges Boulanger (1837–1891) – w latach 1886–1887 minister wojny Republiki Francuskiej. Niezwykle popularny, głównie dzięki deklarowanemu rewanżyzmowi w stosunku do Niemiec. W latach 1888–1889, po odejściu z wojska, brał kilkakrotnie udział w wyborach do parlamentu w różnych okręgach, za każdym razem zwyciężając. 1889 r. przyniósł mu spektakularne zwycięstwo w Paryżu. Namawiano go wówczas do zamachu stanu. Generał jednak na zamach się nie zdecydował, a jego popularność i znaczenie polityczne zaczęły powoli spadać. On sam, w całkowitym zapomnieniu, popełnił później samobójstwo w Belgii.

wszystkim źródło – czyli kryzys demokracji. Bonapartyzm miał ponadto nosić specyficzne francuskie piętno – musiał rzeczywiście odwoływać się do tradycji demokratycznej oraz tradycji Wielkiej Rewolucji. Niestety, w sposób nieuchronny przekształcał się w tyranie. Ta zaś dwukrotnie przyniosła krajowi całkowitą klęskę.

Aluzja do de Gaulle'a była wyjątkowo przejrzysta. Tekst był swego rodzaju ostrzeżeniem. Oburzył oczywiście natychmiast wszystkich londyńskich gaullistów (samo porównanie gaullizmu, bonapartyzmu i faszyzmu musiało nimi wstrząsnąć). Ale i sam Aron, po latach, źle go oceniał. We *Wspomnieniach* wyraźnie przyznał, że przywódca Wolnej Francji nie stanowił zagrożenia dla demokracji i nigdy nie zamierzał z niej zrezygnować, a jedynie usprawnić.

Ostatecznie zresztą ocena wystawiona polityce de Gaulle'a (z tego okresu) właśnie we *Wspomnieniach*, a więc z odpowiednim dystansem czasowym, okazała się pełna zrozumienia i podziwu. Warto zacytować te słowa: „Już w czerwcu 1940 r. uznał się [de Gaulle] za depozytariusza prawowitości. Tym samym jego misja, w jego własnych oczach, zmieniała charakter. To, czego żądał pozornie dla siebie samego, żądał naprawdę dla Francji. [...] Na uznaniu, które zdobył »od i wbrew wszystkim«, zyskała Francja, która dzięki niemu i przez niego nigdy nie opuściła obozu wolności i zwycięstwa. To mityczna, epicka wizja Historii, którą można było jednak odrzucić”⁵⁶. Tę wizję Arona potwierdza anegdota, przytoczona przez Aleksandra Halla w biografii Generała. Podczas ostatniej przed wyjazdem do Francji, przyjacielskiej już wizyty de Gaulle'a u Edena miało dojść do następującego dialogu: „Eden: »Czy Pan wie, że sprawił nam Pan więcej kłopotu niż wszyscy nasi europejscy sojusznicy razem wzięci?« De Gaulle: »Nie wątpię. Francja jest przecież wielkim mocarstwem«”⁵⁷.

Ocena Vichy sformułowana w latach wojny przez Arona, i podtrzymana później, okazuje się niejednoznaczna. Aron, który sam postanowił kontynuować walkę w Londynie, potrafił zrozumieć część racji Pétaina. Podkreślał, że kontynuacja wojny w 1940 r. mogła się wiązać z olbrzymimi, niewyobrażalnymi wręcz stratami. Przy okazji Aron, jak mało który Francuz, zdawał sobie sprawę ze zmniejszenia międzynarodowego znaczenia Francji⁵⁸. Doskonale wiedział, że udział Francji w ostatecznym zwycięstwie był minimalny. Już w 1940 r. przeczuwał, że klęska Paryża nie oznacza ostatecznej klęski aliantów. Potrafił następnie chłodno spojrzeć na reżim Vichy, jego rozmaite oblicza i przemiany. Wreszcie z pobudek moralnych, politycznych i racjonalnych całkowicie potępił wszelkie przejawy prawdziwej kolaboracji z Niemcami.

„Gaullista starej daty”, nie potrafił zachować chłodnego dystansu wobec de Gaulle'a. Być może zbyt krytycznie oceniał Generała – choć zarzut ten

⁵⁶ R. Aron, *Mémoires*, s. 182.

⁵⁷ A. Hall, op. cit., s. 138.

⁵⁸ Vide: N. Baverez, op. cit., s. 164–165.

może dotyczyć jednego tylko tekstu. Z tej przesadnej krytyki zresztą następnie bardzo szybko się wycofał (w 1947 r. przystąpił nawet do gaullistowskiego RPF – Zjednoczenia Ludu Francuskiego).

Na pewno właśnie w Londynie po raz pierwszy rozbłysnął wielki talent publicystyczny Arona. Jego analizy są dzisiaj znakomitym źródłem dla historyków. Wiele spostrzeżeń dotyczących Vichy, Pétaina czy Laval'a zostało następnie w pełni potwierdzonych przez historiografię francuską. A wypracowane wówczas racjonalne spojrzenie na wydarzenia towarzyszyło mu następnie przez 40 lat kariery dziennikarskiej i naukowej. W wojennym Londynie narodził się jeden z najciekawszych dziennikarzy i myślicieli naszych czasów.

SUMMARY

Raymond Aron was a professor of philosophy and a meteorology expert in the French army. Aron's views of the Vichy regime, formulated during the war and upheld years after, proved to be ambiguous and multi-faceted. Aron, who continued his fight against the Nazi invaders from London, could relate to some of Pétain's decisions. He argued that a continued armed struggle in 1940 would have led to huge, unimaginable losses. Aron was among very few Frenchmen who recognized the decline in France's significance in the international arena. He was only too aware that France had made a minimal contribution to the Allies' victory. Already in 1940, Aron knew that the surrender of Paris did not imply the Allies' ultimate defeat. He was able to develop an objective view of the Vichy regime, its different faces and transformations. For moral, political and rational reasons, Aron fully condemned all attempts at real collaboration with the Germans.